

Rasizm, ksenofobia, czy po prostu naruszenie porządku publicznego?

ze str. 1 »

Trafili mnie w twarz i głowę 5-6 razy, krzyčili „Litwa dla Litwinów” – opisywał wydarzenie.

Oliarę napaści szczególnie zszokowała reakcja policjantów, którzy po przybyciu na miejsce mieli stwierdzić, że nic nie mogą zrobić... Po kilku dniach policja przeprosiła Sancheza za swoją bezsilność, tłumacząc zaistniałą sytuację barierą językową. Ponieważ pokrzywdzony nie mówi po litewsku, funkcjonariusze rozmawiali z nim po angielsku. Jak się jednak okazało – nie do końca udało im się zrozumieć.

Ostatecznie, śledztwo rozpoczęto dopiero po kilku dniach. Od tego momentu sprawa toczyła się znacznie szybciej. Po tygodniu od napaści, w czwartek 26 lipca, szczegóły przedstawiono podczas konferencji prasowej. Jak poinformował naczelnik Komendy Głównej Komisariatu Policji Okręgu Wileńskiego, Saulius Gagas, zatrzymano dwóch napastników, w wieku 18 i 26 lat, którzy od dawna są dobrze znani policji. Jeden z nich był już także zatrzymany za podobne przestępstwo.

– Informacje, które dzisiaj usłyszeliśmy o sprawie Fabiana Sancheza, pokazują, że policja na Litwie może działać sprawnie. Cieszy mnie nie tylko fakt odnalezienia sprawców, ale także prawidłowego zakwalifikowania tego wydarzenia jako przestępstwa na tle nienawiści, a nie jako zwykłe naruszenie porządku – powiedziała „Kurierowi Wileńskiemu” Ewelina Dobrowolska, prawnik Europejskiej Fundacji Praw Człowieka (EFHR).

Przedstawicielka fundacji podkreśliła jednak, że na mobilizację stróżów prawa do poważnego podejścia do sprawy nie miały wpływu media, które bardzo nagłośniły sprawę Ekwadorczyka.



Ewelina Dobrowolska

– Niestety, wiele tego rodzaju spraw pozostaje lekceważonych, a ofiary nie potrafią lub nie mają siły na dochodzenie swoich praw – zauważyła Dobrowolska.

Według naszej rozmówczyni nikt nie wie, jak często zdarzają się na Litwie przestępstwa na tle nienawiści, gdyż najczęściej nie są one rejestrowane. Nieraz czyny, które faktycznie mają taki wymiar, nie są w ten sposób określane przez policję, a czasem nawet przez osoby pokrzywdzone.

– Nie mamy wiarygodnej statystyki. Dane podawane przez Litwę do organizacji europejskich znacznie się różnią od tych, które posiadają organizacje porządkowe, takie jak Europej-



Zdarza się, że policja przestępstwa o charakterze rasistowskim czy ksenofobicznym kwalifikuje jako naruszenie porządku publicznego

ska Fundacja Praw Człowieka. Te dane różnią się nawet kilkanaście razy – mówiła prawniczka.

Dobrowolska uważa, że najłatwiej jest walczyć z mową nienawiści.

– Komentarze o treści nawołującej do nienawiści w internecie możemy znaleźć sami, nie czekając na skargę osoby lub grupy, których one dotyczą. Dużo trudniej jest z przestępstwami na tle nienawiści. Osoba pokrzywdzona musi opowiedzieć o wydarzeniu, nierzadko także szukać świadków. Często dlatego właśnie tego rodzaju sprawy nie są zgłaszane – wyjaśniła Ewelina Dobrowolska.

Zgodnie z prawem europejskim Litwa jest zobowiązana do ścigania wszystkich przestępstw rasistowskich i ksenofobicznych. Co więcej, europejskie rekomendacje zachęcają do tego, by poważnie traktować wszystkie czynniki, które mogą sugerować, że wydarzenie miało tego rodzaju podtekst.

– Jeżeli napadnięto osobę, która rozmawiała w obcym języku, miała inny kolor skóry, lub też np. napaść miała miejsce np. przy synagodze, policja sama powinna sprawdzić, czy takie wydarzenie nie miało podłoża ra-

sistowskiego lub ksenofobiczne – przypomniała Dobrowolska.

Rzeczywistość wygląda jednak inaczej. Nawet litewski wymiar sprawiedliwości czasami bardzo trudno przekonać, że przestępstwo miało charakter ksenofobiczny czy rasistowski.

– Z orzeczeń sądów na Litwie możemy wyciągnąć wniosek, że same okrzyki „Litwa dla Litwinów” to jeszcze za mało, by mówić o dyskryminacji – stwierdziła prawniczka.

Jako konkretny przykład przedstawicielka fundacji podała sprawę dotyczącą wydarzeń z marca ubiegłego roku, gdy dwóch młodych ludzi, przy kasie w supermarkecie w Kownie, groziło ciężarnej kobiecie, że „zamkną ją w bagażniku i czeka ją los Strazdauskaite”, a jej męża, obywatela Irlandii pochodzenia hinduskiego, nazywali „ciapatym” i nakazywali mu wracać do swego kraju. Zgodnie z wyrokiem Sądu Rejonowego w Kownie zakwalifikowano tę sprawę jedynie jako naruszenie porządku publicznego. Dopiero we wrześniu Sąd Okręgowy w Kownie zbadał skargę apelacyjną wniesioną przez osoby pokrzywdzone w odniesieniu do orzeczenia sądu pierwszej instancji i zmienił wyrok, uznając rasistowski atak za przestępstwo popełnione z nienawiści.

– Jako Europejska Fundacja Praw Człowieka udzieliliśmy pokrzywdzonym nieodpłatnej pomocy prawnej, a oni sami również wykazali się dużą determinacją, odmawiając przyjęcia odszkodowania i dążąc do prawidłowego zakwalifikowania przestępstwa. Wszystkich, którzy doświadczają podobnych sytuacji, zachęcamy do walki o poszanowanie praw człowieka, a gdy zachodzi potrzeba pomocy prawnej, do kontaktu z fundacją – podkreśliła Dobrowolska. □

Hona Lewandowska
Fot. Marian Paluszkiewicz